

Przeciwstawianie się pokusom

Temat ten chciałbym rozpocząć od wyjaśnienia, że skierowany jest on do tych, którzy już stawili swoje ciało *ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę*, a także do tych, którzy dopiero to uczynią, ponieważ wszyscy, każdego dnia, napotykamy trudności i doświadczenia, a duża ich część jest pełna pokus.

Wiemy, że wraz z wtórą obecnością naszego Pana świat zaczął się zmieniać. Przyszło wiele ożywczych błogosławieństw, wielu ludzi zyskało możliwość edukacji. Otrzymali również wolność: prowadzenia swojego życia, mówienia tego, co myślą, zachowywania się tak, jak chcą, robienia rzeczy, których pragną i w taki sposób, jak uważają, że powinny być uczynione. Czasem trudno sobie wyobrazić, że dawniej to wszystko nie było dozwolone. Dla nas, którzy żyjemy obecnie, te możliwości są tak oczywiste, że często nie zdajemy sobie sprawy, jak ktoś mógł bez nich żyć. Jednak te błogosławieństwa, czy też możliwości, są w rękach ludzi grzesznych, którzy doprowadzili do tego, że używane są one w niewłaściwy sposób. Ludzie otrzymali wolność, ale nie wiedzą jak z niej korzystać i pogrążają się w grzechach, które wcześniej popełniali. Obecnie takie zachowanie ludzi nie nazywa się grzechem, ale stylem życia. To wszystko otacza nas, ponieważ żyjemy w tym świecie, ale nie chcemy brać w tym udziału. Skłania nas to do stwierdzenia, że możemy spotykać się z pokusami ze strony otaczającego nas świata.

Spójrzmy na definicję słowa „pokusa”. Pokusa jest chęcią angażowania się w krótkotrwałe pragnienie przyjemności, które grożą długoterminowym celem. Jeśli się temu dokładnie przyjrzeć, zauważymy, że pokusa jest pragnieniem (żądzą) przyjemności, która odwraca uwagę lub odwołuje od celu, który wcześniej sobie postawiliśmy. Rozważmy, jak pokuszenia mogą wyglądać na przykładzie. Jeśli chcemy mieć dostatnie życie w bogactwie – czy to źle? Powiedzielibyśmy: Nie, ponieważ pomogłoby to uniknąć wielu trudności, więc jak mogłoby to być złe?

Jednak jeśli to pragnienie wpływa na cel naszego życia, to znaczy, że już popadliśmy w pokuszenie. Więc gdzie w tym przykładzie jest pokusa? Odpowiedź może być taka, że w momencie, gdy zmieniliśmy nasz cel – postawiliśmy dobre życie na pierwszym miejscu, na którym wcześniej była służba Bogu.

Najodpowiedniejszym stanowiskiem wydaje się myśleć, że pokusa pojawiła się wtedy, gdy uświadomiliśmy sobie, że może ona zmieniać nasze plany. Kiedy nie zdusimy tej złej myśli, gdy tylko się pojawi, może ona osłabić nasz charakter, umysł, a nawet stanąć na

drodze naszego wzrostu w Prawdzie. Oznacza to, że jesteśmy zwodzeni przez myśl, która jest pokusą, a także, że ostatnią drogą zwalczania, przewycięzania pokusy, jest codzienna walka z tą myślą (czyli opieranie się złym rzeczom, które robimy, będąc zwodzeni), ponieważ szansę uniknięcia lub „zabicia” tej pokusy na samym początku już straciliśmy. Korzystając z tego przykładu możemy stwierdzić, że pokusą dla tych, którzy chcą podążać śladem Pana – jest robienie rzeczy niezgodnych z wolą Bożą.

Spójrzmy teraz na rzeczy, które w naszym nowoczesnym świecie mogą nas rozpraszać w podążaniu śladem Pana, a z czasem mogą stać się dużym problemem. W tym artykule chcielibyśmy poruszyć takie elementy jak: Internet i światowe towarzystwo.

Internet jest jednym z najwspanialszych wynalazków ludzkości. Obecnie jest on równie niezbędny co powietrze, woda, czy pożywienie. Statystyczny człowiek spędza 27% roku korzystając z Internetu i 2 godziny dziennie w mediach społecznościowych. Obecnie, nieuzasadniony czas spędzany w Internecie i mediach społecznościowych uznawany jest za światową chorobę XXI wieku. To także może stać się dla nas pokusą, gdy poświęcamy temu zbyt dużo czasu, który może być przeznaczony Bogu i służbie dla Niego. W tym przypadku, podobnie jak w poprzednim przykładzie, zmieniamy priorytety nie poprzez zastanawianie się nad czymś, ale z powodu spędzania nad tym większej ilości czasu niż potrzeba. Najgorsze jest to, że nie podjęliśmy jasno decyzji o robieniu tego – po prostu weszło to do naszego życia, jako funkcjonujący w świecie zwyczaj. Kolejnym zagrożeniem „wirtualnego świata” jest to, że zapominamy co dzieje się w realnym świecie. Ile razy złapaliśmy się na tym, że mieliśmy coś zrobić, przeczytać czy pomóc komuś, ale zapomnieliśmy, ponieważ zajmowaliśmy się niekoniecznie istotnymi rzeczami w Internecie. Ostatnią rzeczą, dla której Internet może być dla nas pokusą, są treści, jakie możemy tam znaleźć. Jak pewnie wiecie, Internet jest pełen informacji. Badacze Pisma używają go jako narzędzia do dzielenia się Radosną Nowiną, do przedstawiania świata Boga i Jego Syna w świetle Prawdy. Pokazują ludziom Jego piękny charakter i Boski Plan, który przygotował – zbawienie od śmierci i grzechu, poprzez wiarę w Jego Syna, który oddał swoje życie jako cenę okupu za grzech Adama. Jednak pomimo wielu użytecznych informacji, w Internecie przeważają treści nieodpowiednie. Współczesny świat nawet nie próbuje ich ukrywać, ponieważ tych złych treści jest bardzo dużo. Możemy się zastanawiać, że



skoro ludzie w przeszłości również czynili złe rzeczy, to jaka jest różnica? Rzecz w tym, że dawniej nie było to tak powszechnie wiadome i ludzie nie szczycili się tak swoimi złymi uczynkami, nie pokazywali tego reszcie świata. Ludzie grzeszyli i było to wiadome tylko ich bliskim. Jednak obecnie, za pośrednictwem Internetu, rozprzestrzenia się to bardzo szybko i może mieć wpływ na nasz umysł. Zła rzecz czy myśl może szybko zapadać w pamięć i będziemy musieli włożyć dużo siły, by ją wymazać. Wpływ tych złych rzeczy może przejawiać się w tym, że „łapiemy” się na myśleniu o rzeczach, o których nie powinniśmy, na słowach, których nie powinniśmy wypowiadać i na zachowaniach, które nie są stosowne pośród wierzących. Jeśli zdajemy sobie sprawę, że nie powinniśmy czegoś robić, a mimo to skupiamy się na tym, możemy przysporzyć sobie więcej pokus niż mieliśmy przedtem.

Co ze światowym towarzystwem? Zastanówmy się, dlaczego może być ono niebezpieczne. Jako podstawę użyjmy wersetu z 1 Listu do Koryntian 15:33 – *Nie błądzcie: złe rozmowy psują dobre obyczaje*. Jakie są nasze dobre obyczaje (lub zwyczaje): kochamy Boga, kochamy Jego Syna i Jego Słowo, kochamy tego, kto miłuje Jego Słowo i stara się żyć zgodnie z Jego wolą, kochamy, gdy bracia zgromadzają się razem na badanie, kochamy spędzać nawet nasz wolny czas z tymi, którzy mają tego samego ducha. Dlaczego? Ponieważ jest obiecana przez naszego Pana nagroda:

Zaprawdę powiadam wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pola dla mnie i dla ewangelii, który by nie otrzymał stokrotnie, teraz, w doczesnym życiu domów i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i pól, choć wśród prześladowań, a w nadchodzącym czasie żywota wiecznego – Mar. 10:29-30.

Ktoś może stwierdzić: w porządku, werset mówi o złych kontaktach, ale ja mam dobre – moi przyjaciele są dobrymi ludźmi, robią dobre rzeczy. Rzecz w tym, czy są oni dobrzy z Boskiego punktu widzenia. Gdy spędzamy więcej czasu z „dobrymi ludźmi” niż z Bogiem czy braćmi, wtedy staje się to niebezpieczne. Zło, które jest jawne, możemy odrzucić w chwili, gdy je dostrzeżemy czy usłyszymy, ale kiedy zło pochodzi od osób, które są nam bliskie, istnieje większe ryzyko, że go nie zauważymy.

Z drugiej strony, ktoś może powiedzieć, że możemy ro-

bić obie rzeczy – mieć przyjaźń ze światem i służyć Bogu oraz braciom. Jasno na ten temat mówi werset z Listu Jakuba 4:4 –

Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga.

Nie ma trzeciej opcji, nie możemy być w dwóch miejscach, w tym samym czasie i służyć dwóm panom jednocześnie.

W obecnym czasie trudno jest walczyć z tego typu pokusą, ponieważ z roku na rok jest z nami coraz mniej wierzących. Dla młodych jest to pokusa, gdyż chcą oni spędzać czas z młodymi, a jeśli nie ma nikogo bliskiego, pojawia się pragnienie (pokusa), by nawiązać kontakt z tymi, którzy są ze świata. Mogą oczekiwać długi czas, dzieląc go między światem a Bogiem, zanim wybiorą służbę Bogu. W najgorszym wypadku mogą być tak zaabsorbowani przyjaciółmi czy światowym towarzystwem, że zapomną o swoim przywileju stania się dziećmi Bożymi.

Temat pokus jest skomplikowany, ponieważ dotyczy naszego codziennego życia. Myślenie o naszych pokusach zasmuca nas i rozczarowuje. Ci, którzy mają silną wolę i charakter, mogą nie zostać zwiedzeni, mogą uniknąć pokus, przejść przez nie bez potykania się, odrzucając wszelkie pokusy, jakie napotkają w swoim życiu. Nie łudźmy się jednak myśląc, że jesteśmy wystarczająco mocni, by oprzeć się pokuszeniu bez pomocy Pana. Wszelkie kuszenie pochodzi od Szatana, ponieważ jak wiemy z Listu Jakuba 1:13 –

Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy do złego ani sam nikogo nie kusi.

Szatan zna wiele sposobów jak podejść każdego i może podsunąć nieodpowiednią myśl w takim momencie naszego życia, gdy borykamy się z trudnościami. Niektórzy z nas przyjmują stanowczą postawę przeciwko pokusom czy słabościom. Przykładowo, ktoś może z łatwością powstrzymać się od alkoholu, światowego towarzystwa, złych słów, ale jego słabością mogą być piękne dziewczyny, marnowanie czasu na zabawę, czy bezcelowe rozmowy. Przeciwnik wie o tym i wykorzystuje to przeciwko nam, ponieważ upadłe ciało ma tendencję do oddalania się od Bożych zasad. Jednak ci, którzy decydują się trzymać Boską wolę i zasady w



swoim sercu, będą starali się do końca opierać lub nawet zwyciężać pokusy. Więc co możemy codziennie robić, aby wzmacniać się przeciwko pokuszeniom?

1. Módlmy się do Boga – wyznawajmy wszystkie grzechy i trudności, z jakimi się borykamy i prosimy o pomoc w ich zwalczaniu.
2. Zgłębiajmy Prawdę poprzez czytanie Pisma Świętego, artykułów i Tomów, badając tematy, których nie znamy tak dobrze, jak to możliwe, słuchając wypowiedzi i wykładów braci.
3. Starajmy się nie być sami (lub w światowym towarzystwie) od dnia dzisiejszego przez długi czas, ale z braćmi, siostrami i młodymi wierzącymi, spędzając z nimi czas nie tylko dyskutując o sprawach życia codziennego, ale skupiając się częściej na sprawach Boga.
4. Obserwujmy nasze życie dzień po dniu, zwracając uwagę na rzeczy, które robimy. Nie skupiajmy się na tym, co czynimy dobrze, ale

szukajmy tego, co możemy poprawić w naszym zachowaniu, czynach i relacjach z braćmi i światem – każdego dnia czcząc naszego Boga.

Jakże piękne uczucie może obudzić się w nas, gdy będziemy starać się czynić te rzeczy. Ponieważ robiąc to, będziemy mieć w sercach radość i pokój, będziemy budować nasz charakter i przezwyciężać pokusy i słabości, a przy końcu drogi otrzymamy nagrodę, która przyobiecana jest tym, którzy kochają Ojca ponad wszystko. Pamiętajmy o słowach z Przypowieści Salomona 23:17-19 jako o mądrej radzie:

Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz nich zawsze zabiega o bojaźń Pana, bo wtedy jest przed tobą przyszłość i twoja nadzieja nie zawiedzie. Słuchaj, synu mój, i bądź mądry! Skieruj swoje serce na prostą drogę!

Krajetsky Volodya